

Sygn. akt I C 967/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 grudnia 2019 roku

Sąd Okręgowy w Warszawie I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący: **Sędzia (del.) Andrzej Vertun**

Protokolant: **Katarzyna Stefanou**

po rozpoznaniu w dniu 2 grudnia 2019 roku w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa **J. K.**

przeciwko **(...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w W.**

o ochronę dóbr osobistych

1. oddała powództwo;
2. zasądza od J. K. na rzecz (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. 4.337 (cztery tysiące trzysta trzydzieści siedem) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Sygn. akt I C 967/17

UZASADNIENIE

Pozwem z 19 września 2017 r. J. K. wniósł o:

1. zasądzenie od (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. (dalej jako: (...) S.A.) kwoty 30.000 złotych wraz z odsetkami ustawowymi za okres od 2 listopada 2015 r. do 31 grudnia 2015 r. i odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty na wskazany cel społeczny – W. Hospicjum (...) w W.,
2. zasądzenie od (...) S.A. kwoty 20.000 złotych wraz z odsetkami ustawowymi za okres od 2 listopada 2015 r. do 31 grudnia 2015 r. i odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty na swoją rzecz tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za naruszenie dóbr osobistych,
3. umieszczenie przeprosin powoda w gazecie (...) oraz na stronie internetowej (...),
4. zasądzenie od (...) S.A. kosztów procesu wraz z kosztami zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu powód podniósł, że w dniu 9 października 2015 r. na łamach gazety (...) ukazała się publikacja pt. „(...)”.

(pozew wraz z uzupełnieniem, k. 2-8, 23)

W odpowiedzi na pozew (...) S.A. wniosła o oddalenie powództwa oraz zasądzenie od powoda kosztów procesu wraz z kosztami zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Pozwana podniosła, że informacje zawarte w publikacji pt. „(...)” były prawdziwe oraz że stanowi ona opinię autorów na temat działalności powoda. Ponadto pozwana wskazała, że publikacja realizowała ochronę ważnego interesu społecznego.

(odpowiedź na pozew, k. 29-35)

W piśmie z dnia 29 marca 2018 r. powód sprecyzował żądanie odnośnie przeprosin, które miałyby być umieszczone w gazecie (...) i na stronie internetowej (...) na koszt pozwanej przez okres 7 dni w kolejnych wydaniach dziennika o treści: (...) SA w W., jako wydawca dziennika (...) przeprosza Pana J. K. za to, że naruszyła Jego dobra osobiste, w ten sposób, że w dniu 9 października 2015 r. w prowadzonym przez siebie serwisie internetowym (...) oraz w tradycyjnym wydaniu dziennika (...) podała nieprawdziwe informacje, jakoby Pan J. K. był współodpowiedzialny za nie kontynuowanie współpracy klubu (...) z piłkarzem R. L., a także poprzez nieusprawiedliwione umieszczenie Pana J. K. na stworzonej przez dziennik (...) na potrzeby cytowanego artykułu (...) osób z tą okolicznością związanych. Powyższe oświadczenie publikowane jest w wyniku przegranego procesu sądowego.” oraz wniósł o usunięcie wszelkich wersji cytowanego wyżej artykułu, w których pojawiają się krzywdzące dla powoda określenia, w tym wersji archiwalnych.

(pismo, k. 127)

Pozwana wobec powyższej zmiany powództwa podtrzymała dotychczasowe stanowisko w sprawie.

(pismo, k. 139)

Sąd uznał za ustalone następujące okoliczności.

W dniu 9 października 2015 r. na stronie internetowej (...), której wydawcą jest (...) S.A., opublikowano artykuł pt. (...). W części wstępnej artykułu (tzw. lead) wskazano: „(...)”. Pierwsza część artykułu, opatrzona podtytułem „(...)”, rozpoczynała się w następujący sposób: „(...)”. Publikacja była opatrzona zdjęciem z wizerunkiem R. L..

(dowód: wydruk publikacji, k. 11)

Autorami artykułu byli M. S. (1) i P. K.. Celem artykułu było ukazanie, że klub (...) popełnił błąd, nie dając szansy R. L. jako zawodnikowi. Artykuł został napisany w oparciu o informacje zawarte w książce W. Z. pt. „(...)”, protokołów z meczów rezerw klubu (...), artykułów publikowanych w (...) dotyczących poszczególnych meczów, udziału zawodników i czasu ich gry w danym meczu oraz wyników meczów, a także artykułu M. R. (1) pt. „(...)” z dnia 10 stycznia 2014 r. Podczas pisania artykułu M. S. (1) i P. K. nie kontaktowali się z J. K.. Kontakt został nawiązany dopiero po publikacji. Autorzy nie kontaktowali się z klubem (...) w sprawie publikacji.

(dowód: wydruk artykułu M. R. (2), k. 39-40; kserokopia fragmentów książki pt. „(...)”, k. 55- 62; kserokopie artykułów (...), k. 64-103; kserokopia protokołu, k. 105; zeznania M. S. (1), k. 186v-187v; zeznania P. K., k. 187v-189)

J. K. jest byłym piłkarzem, członkiem zespołu, który zdobył złoty medal olimpijski w turnieju piłkarskim letnich Igrzysk Olimpijskich w M. w 1972 r. J. K. był trenerem zespołu rezerwy w klubie (...) od lipca 1995 r. do dnia 15 września 2006 r. W dniu 9 czerwca 2006 r. klub wypowiedział umowę o pracę J. K. z zachowaniem trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia, zwalniając go z obowiązku świadczenia pracy do końca tego okresu.

(okoliczność niesporna, także dowód: wypowiedzenie kontraktu, k. 183)

R. L. grał w zespole rezerw klubu (...) w sezonie 2005/2006. Z klubu (...) przeszedł do klubu (...) z dniem 1 lipca 2006 r.

(okoliczności niesporne, nadto dowód: zaświadczenie, k. 184)

J. K. był ogromnie rozczarowany treścią opublikowanego artykułu. Nie chciał rozmawiać na ten temat z żoną.

(dowód: zeznania świadka D. D., k. 186)

Pismem z dnia 13 października 2015 r. J. K. wezwał (...) S.A. do zapłaty w terminie 14 dni od dnia doręczenia kwoty 50.000 złotych – tj. 30.000 złotych na rzecz (...) Hospicjum (...) w W. i 20.000 złotych na rzecz wzywającego tytułem zadośćuczynienia, oraz niezwłocznego opublikowania przeprosin „na łamach (...)”

(dowód: wezwanie k. 9-10)

Ustalenia co do faktów zostały poczynione na podstawie powyżej wskazanych dowodów, które nie były kwestionowane przez strony i nie zostały podane w wątpliwość przez Sąd.

Zeznania świadka R. L. (k. 222-223) pozostawały bez znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. Zeznania te potwierdziły jedynie informacje, które w istocie były niesporne. Nadto świadek nie miał żadnej wiedzy odnośnie możliwego wpływu powoda na odejście świadka z klubu i oceny działalności powoda jako trenera. Zeznania nie odnosiły się w merytoryczny sposób do sporu będącego przedmiotem niniejszego postępowania.

Zdaniem Sądu nie mogły podstawy ustaleń faktycznych stanowić wydruki artykułów z k. 42-43, 45-48, 50-53, ponieważ publikacje te ukazały się już po dniu 9 października 2015 r., zatem M. S. (2) i P. K. nie mogli z nich korzystać przy tworzeniu artykułu pt. „(...)”.

Wydruki z k. 178-179 dotyczące wysokości sprzedaży papierowych wydań dzienników, w tym (...), nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, ponieważ powód nie udowodnił w żaden sposób, aby publikacja pt. „(...)” ukazała się w papierowym wydaniu dziennika. Do pozwu dołączono jedynie wydruk strony internetowej (...) z częścią przedmiotowej publikacji. Niezasadnym było stanowisko pełnomocnika powoda wyrażone w piśmie z dnia 11 grudnia 2018 r., w treści którego wskazał, że o umieszczeniu artykułu także w wydaniu papierowym dziennika świadczy „choćby tekst wnioskowanych przeprosin oraz treść pism procesowych powoda” (k. 175). Co oczywiste, sama treść przeprosin, których opublikowania oczekuje powód, żądanie ich publikacji na stronie internetowej i w papierowym wydaniu dziennika oraz pisma procesowe nie stanowią dowodów w rozumieniu przepisów procesowych i nie świadczą o tym, że publikacja ukazała się w druku. Dostęp do archiwalnych egzemplarzy dziennika (...) nie był zaś dla powoda przeszkodą nie do przewyciężenia.

Bez znaczenia również pozostał wydruk dotyczący ilości odsłon serwisów gazet ogólnopolskich w październiku 2015 r. (k. 180-182), ponieważ artykuł pt. „(...)” został opublikowany pod adresem (...), a dane wskazane w omawianych dokumentach dotyczą jedynie portalu (...) Zdaniem Sądu brak jest podstaw do prostego przełożenia danych dotyczących liczby wejść na ogólny portal (...) na stronę poświęconą wyłącznie publikacjom sportowym. Doświadczenie życiowe i logika podpowiadają, że nie każdy czytelnik strony internetowej (...) przegląda także artykuły znajdujące się w zakładce (...), która przekierowuje na adres (...).

Sąd zważył, co następuje.

Powództwo podlegało oddaleniu.

Prawidłowe rozpoznanie roszczenia o ochronę dóbr osobistych wymaga w pierwszej kolejności ustalenia i dokonania oceny, czy i jakie dobro osobiste żądającego ochrony zostało dotknięte publikacją a następnie stwierdzenia bezprawności w działaniu sprawcy (naruszenia) bądź też wystąpienia okoliczności wyłączających tę wyłączaających. Na powodzie, który żąda ochrony, zgodnie z ogólną regułą rozkładu ciężaru dowodu wyrażoną w art. 6 k.c. ciąży obowiązek wykazania istnienia dobra osobistego, którego ochrony oczekuje, oraz faktu tworzącego naruszenie lub zagrożenie tego dobra, zaś na pozwanym ciężar wykazania braku bezprawności

Zgodnie z art. 23 k.c. dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa,

artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach.

W niniejszej sprawie J. K. dochodził ochrony dóbr osobistych w postaci wizerunku, czci i dobrego imienia (k. 3). Niewątpliwie owe dobra osobiste istnieją, zostały wprost wskazane w przytoczonym powyżej art. 23 k.c. Zatem powód może dochodzić ich ochrony, a w niniejszej sprawie nie było koniecznym ustalenie, czy dobra osobiste wskazane przez powoda mogą zostać wyróżnione i podlegać ochronie prawnej.

Rozważania Sądu ograniczały się wyłącznie do publikacji pt. „(...)” na stronie internetowej (...). Wbrew stanowisku powoda nie zdołał on udowodnić, by przedmiotowy artykuł został opublikowany w papierowym wydaniu gazety (...). Egzemplarz gazety nie został złożony w toku postępowania, nie jest znana treść tego artykułu. Brak było podstaw dla ustalenia, że publikacja w gazecie została dokonana oraz była tożsama co do treści i formy z publikacją na stronie internetowej. Niewystarczające też dla dokonania takich ustaleń były zeznania świadka D. D., które nie odnosiły się do treści publikacji, a jedynie faktów związanych z nabyciem egzemplarza gazety (przy czym same zeznania nie pozwalały na ustalenie chociażby daty jego wydania).

Powód nie zdołał również wykazać, by doszło do zagrożenia naruszeniem albo naruszenia jego wyżej wymienionych dóbr osobistych, wskutek opublikowania w dniu 9 października 2015 r. artykułu pt. „(...)”.

Przez pojęcie wizerunku powszechnie w nauce prawa rozumie się dostrzegalne, fizyczne cechy człowieka, tworzące jego wygląd i umożliwiające jego identyfikację (tak P. Księżak komentarz do art. 23 [w:] Kodeks cywilny. Komentarz. Część ogólna P. Księżak, M. Pyziak-Szafnicka (red.), LEX; zob. także wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 maja 2004 r., II CK 330/03). Naruszenie prawa do wizerunku osoby fizycznej następuje poprzez jego utrwalanie, przekształcanie lub rozpowszechnianie, w tym także opublikowanie w prasie bez zgody tej osoby fotografii wykonanej w sposób umożliwiający identyfikację tej osoby (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 lutego 2003 r., IV CKN 1819/00).

Powód nie wykazał, aby doszło do opublikowania wraz z artykułem pt. „(...)” jego wizerunku. Z dołączonego do pozwu wydruku strony internetowej (...) nie wynika, by publikacja była opatrzona zdjęciem z wizerunkiem powoda. Wręcz przeciwnie pod tytułem artykułu, a przed jego treścią umieszczono zdjęcie R. L..

Z tych względów brak było podstaw dla stwierdzenia, że doszło do naruszenia prawa do wizerunku.

W nauce prawa przyjmuje się, że cześć człowieka obejmuje dwa aspekty: dobre imię (cześć zewnętrzna) i godność (cześć wewnętrzna) (m.in. P. Księżak komentarz do art. 23 [w:] Kodeks cywilny. Komentarz. Część ogólna P. Księżak, M. Pyziak-Szafnicka (red.), LEX; S. Kalus komentarz do art. 23 [w:] Kodeks cywilny. Komentarz. Tom I. Część ogólna (art. 1-125) M. Fras. M. Habdas (red.), LEX).

Przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka (art. 30 Konstytucji RP). Konkretyzuje się ona w poczuciu własnej wartości człowieka i oczekiwaniu szacunku ze strony innych ludzi. Naruszenie godności polega z reguły na ułóżeniu komuś lub obraźliwym zachowaniu wobec niego. Może jednak wiązać się również z zachowaniami zmierzającymi do poniżenia człowieka albo pozbawienia go równej pozycji z innymi (dyskryminację). Są to rozmaitego rodzaju zachowania, których wspólną cechą jest to, że wyrażają pogardę dla godności drugiego człowieka. Naruszenie dobrego imienia polega na pomówieniu o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć tę osobę w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. Może tu chodzić zarówno o rozpowszechnianie wiadomości określonej treści, która stanowi zarzut pod adresem jednostki, jak i wyrażanie ujemnej oceny jej działalności. Jak wskazuje się w orzecznictwie Sądu Najwyższego, przy ocenie naruszenia czci nie można ograniczać się do analizy pewnego zwrotu w abstrakcji, ale należy zwrot ten wyklądać na tle całej wypowiedzi, kontekstu sytuacyjnego (zob. wyrok z dnia 16 stycznia 1976 r., II CR 692/75; wyrok z dnia 23 maja 2002 r., IV CKN 1076/00).

Ocena naruszenia dobra osobistego nie może się opierać na indywidualnej wrażliwości powoda, lecz musi uwzględniać również kryteria obiektywne, w tym także odczucia szerszego grona uczestników oraz powszechnie przyjmowane i

zasługujące na akceptację normy postępowania. Należy więc przyjmować koncepcję obiektywną naruszenia dobra osobistego w kontekście całokształtu okoliczności sprawy. Kwestia zagrożenia lub naruszenia dóbr osobistych powinna być ujmowana w płaszczyźnie faktycznej i prowadzić do ustalenia, czy dane zachowania, biorąc pod uwagę przeciętne reakcje ludzkie, mogły obiektywnie stać się podstawą do negatywnych odczuć po stronie pokrzywdzonego (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 28 października 2015 r., I ACa 586/15; zob. także wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 marca 1997 r., III CKN 33/97). Przy czym odwołanie się przy ocenie, czy doszło do naruszenia dobra osobistego, do kryteriów obiektywnych, oznacza uwzględnienie opinii występującej w społeczeństwie, a nie reakcji społeczeństwa na konkretne zachowanie pozwanego (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 29 września 2010 r., V CSK 19/10; zob. także wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 stycznia 2013 r., IV CSK 270/12; wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 10 lipca 2019 r., V ACa 539/18).

W ocenie Sądu w okolicznościach niniejszej sprawy brak jest podstaw dla oceny, że doszło do naruszenia dobra osobistego powoda w postaci godności. Przedmiotowy artykuł nie zmierzał w swej istocie do znieważenia ani zniesławienia powoda. Obiektywna ocena treści publikacji prowadzi do wniosku, że brak jej negatywnego wydźwięku w tak znacznym stopniu, by móc stwierdzić, że autorzy zmierzali do pogardzenia powodem bądź też wzbudzenia w czytelniku takiego odczucia. Publikacja miała na celu przedstawienie określonych faktów związanych z początkiem kariery piłkarskiej R. L. – na jej etapie gry w klubie (...), oraz okolicznościami nieprzedłużenia z nim kontraktu. Potwierdził to świadek M. S. (1), który zeznał, że wraz z P. K. chcieli pokazać, „jak to się stało, że [R. L.] nie znalazł się w (...) i doszło do największej naszym zdaniem pomyłki transferowej w historii klubu” (k. 186v). W treści publikacji brak jest tak negatywnej oceny konkretnych działań podejmowanych przez powoda, z której można by wyprowadzać wniosek, że u przeciętnego odbiorcy dojdzie do przetworzenia komunikatu w ten sposób, że powód zostanie pozbawiony przymiotów właściwych osobie ludzkiej. Uwzględnienie go przez autorów na „liście hańby” stanowi prostą konsekwencję niespornego faktu, że J. K. był trenerem drużyny rezerw (...), do której należał także R. L.. Zdaniem Sądu przeciętny odbiorca artykułu wiąże obecność powoda na tej liście właśnie z tą okolicznością, że był trenerem, a nie z konkretnymi, zawinionymi przez powoda zachowaniami. Wskazać trzeba, że autorzy nie podjęli się oceny konkretnych działań bądź zaniechań powoda. Jego nazwisko pada wyłącznie w kontekście faktu bycia trenerem – takim też wyjaśnieniem zostało opatrzone („trener rezerw (...), do której L. trafił z D. W. (1) na sezon 2005/2006”, k. 11). Nie ma wątpliwości, że przywołanie powoda na pierwszym miejscu „listy hańby” także wynika z tego, że był trenerem drużyny, osobą mającą bezpośrednią styczność z zawodnikami (w tym z R. L.), decydującą o składzie drużyny w konkretnym meczu. Trener drużyny jest pierwszym ogniwem w zespole klubu, które ma styczność z zawodnikiem, ocenia jego umiejętności i zaangażowanie. Nie wykazano w toku postępowania, by powód pełnił w drużynie rolę jedynie fasadową, niemającą realnego wpływu na jej działania, w rzeczywistości wypełniającą jedynie polecenia faktycznych decydentów w sprawach drużyny. Jednocześnie trzeba podkreślić, że kolejne nazwiska na „liście hańby” zostały wskazane w tym samym zdaniu – byli to trener pierwszej drużyny i prezes klubu sportowego (...), czyli kolejne „ogniwa” w łańcuchu klubu sportowego. Zatem umieszczenie powoda na przedmiotowej liście nie zmierzało do jego znieważenia, poniżenia, pozbawienia godności a zostało przytoczone w istocie jako element stanu faktycznego. Również język użyty w publikacji pozbawiony jest cech agresji, napastliwości i dehumanizacji objętych nim osób. Nie zmierza do poniżenia bohaterów publikacji jako ludzi, jest natomiast komentarzem do ich działalności zawodowej, podlegającej ocenie wobec jej publicznego charakteru. Nie mogło w sprawie zatem dojść do naruszenia godności powoda ocenianą publikacją.

W świetle powyższych uwag do oceny pozostawała kwestia, czy treść artykułu naruszała dobre imię J. K., tak jak dobro to zostało wyżej zdefiniowane. Zdaniem powoda treść publikacji sugerowała, że miał on związek z odejściem z (...) R. L., w tym znaczeniu, że było on osobą, od decyzji której zależało pozostanie piłkarza w klubie. Stanowiska tego Sąd nie podzielił. Zawarte w treści publikacji komunikaty, w ocenie przeciętnego odbiorcy artykułu, nie tworzyły związku przyczynowego pomiędzy powodem a nieprzedłużeniem kontraktu przez R. L., w tak ujętym założeniu. Użyte sformułowania: „pełna lista tych, którzy się przyczynili do największej transferowej pomyłki” oraz „wyżej wymienionym wystarczył jednak rok, żeby stwierdzić, że nic z niego [R. L.] nie będzie” wiązały się w odbiorze przeciętnego czytelnika tylko z umiejętnościami trenerskimi powoda i nierozpoznanie talentu piłkarskiego R. L.. Jak wskazano powyżej, „przyczynienie się” powoda należy odczytywać w kontekście tego, że powód był trenerem drużyny

rezerw i jedną z osób w pionie szkoleniowym klubu sportowego, która miała najszerzą styczność z piłkarzem oraz możliwość oceny jego umiejętności. Drugie ze sformułowań również dotyczy wyłącznie umiejętności powoda jako trenera, które autorzy oceniają negatywnie, wskazując, że „wystarczył rok”, by stwierdzić, że „nic z R. L. nie będzie”. Tak sformułowane tezy nie odnoszą się do bezpośredniego udziału powoda w decyzji w przedmiocie nieprzedłużenia kontraktu. Użyty zwrot, w kontekście krytycznego charakteru całej publikacji, jednoznacznie wskazuje, że ów rok był okresem nieadekwatnym, niewystarczającym, zbyt krótkim. Przeciętny odbiorca powyższy komunikat odczyta w ten sposób, że powód dokonał negatywnej oceny R. L. („nic z niego nie będzie”) przez zbyt krótki okres („wystarczył rok”). Wyraźnie nawiązał do tego w treści swoich zeznań P. K.: P. K.: „(...)” (k. 188). W konsekwencji artykuł niesie wydzwięk, że wskutek nierozpoznania umiejętności R. L. przez trenera drużyny rezerw klub podjął decyzję o nieprzedłużeniu kontraktu. Zatem przedmiotem krytycznej oceny pozostają umiejętności powoda jako trenera, nie zaś krytyczna ocena podjęcia przez powoda decyzji, co do nieprzedłużenia kontraktu z piłkarzem. Wobec tego nie doszło do naruszenia (dobrego imienia) powoda, poprzez przypisanie powodowi podjęcia decyzji, co do pozbycia się R. L. z klubu. Cała publikacja nie sprowadza się jedynie do bezpośredniego udziału powoda w procesie decyzyjnym w przedmiocie przedłużenia bądź nie kontraktu z R. L., lecz akcentuje jego rolę jako trenera rezerw i osoby mającej bezpośrednią styczność z piłkarzem. Innymi słowy tezę faktyczną artykułu w odniesieniu do powoda należy zrekonstruować w ten sposób, że J. K. przez rok miał pod opieką piłkarza jako trener rezerw i nie rozpoznał drzemiącego w nim talentu, co miało następnie przełożenie na przejście R. L. do innego klubu.

Dopiero tak zrekonstruowany komunikat podlega ocenie z punktu widzenia naruszenia dóbr osobistych oraz zasad dochowania staranności i rzetelności dziennikarskiej. W odniesieniu do tej pierwszej kwestii w ocenie Sądu nie można doparzyć się w ocenie umiejętności powoda, jako trenera zespołu rezerw (...) naruszenia jego dobrego imienia. Konstatacja ta nie prowadzi do narażenia powoda na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. Zarzucenie trenerowi, że nie rozpoznał potencjału drzemiącego w młodym piłkarzu, nawet takim, którego umiejętności następnie rozwinęły się w tak spektakularny sposób nie jest zarzutem, który szczególnie piętnuje dokonania trenerskie powoda jako trenera niższego szczebla. Z punktu widzenia rozsądnego czytelnika jest zwróceniem uwagi na brak szczególnego wyczucia, przenikliwości trenerskiej, niż napiętnowaniem powoda jako osoby, która nie nadawała się do wykonywanego zawodu. Dotyczy zatem braku szczególnych predyspozycji do wykonywanego zawodu, sytuując w gronie rzeszy znakomitej większości jego przedstawicieli. Komunikat ten nie miał również związku z zakończoną karierą powoda jako piłkarza, stąd nie mógł ująć mu splendoru wywołanego sukcesami osiągniętymi w przeszłości na tym polu zawodowym.

Nie wykazał również powód nie dochowania przez autorów artykułu zasad staranności i rzetelności dziennikarskiej. Wykazanie przez dziennikarza szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiału prasowego, powoduje, iż jego opublikowanie nie jest działaniem bezprawnym także wtedy, gdy okaże się, że materiał ten zawiera informacje nieprawdziwe (tak Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04). Dla oceny spełnienia kryteriów szczególnej staranności i rzetelności działania dziennikarza najistotniejsze znaczenie ma rodzaj i rzetelność źródła informacji (dziennikarz nie powinien opierać się na źródle, którego obiektywizm lub wiarygodność budzi wątpliwości), sprawdzenie zgodności z prawdą uzyskanych informacji przez sięgnięcie do wszystkich innych dostępnych źródeł i upewnienie się co do zgodności informacji z innymi znanymi faktami, a także umożliwienie osobie zainteresowanej ustosunkowania się do uzyskanych informacji. Z kolei, na etapie wykorzystania materiałów prasowych istotne jest przede wszystkim wszechstronne, a nie selektywne przekazanie informacji, przedstawienie wszystkich okoliczności i niedziałanie "pod z góry założoną tezę", a także rozważenie powagi zarzutu, znaczenia informacji z punktu widzenia usprawiedliwionego zainteresowania społeczeństwa oraz potrzeby (pilności) publikacji (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 16 maja 2019 r., VI ACa 1674/17). Analizując publikację przez pryzmat wskazanych kryteriów należało uznać, że autorzy artykułu nie naruszyli reguł staranności i rzetelności dziennikarskiej w stopniu uzasadniającym przypisanie pozwanemu odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych powoda. Źródła, na których się opierali dają wystarczającą podstawę do takiej oceny. R. L. zagrał w 12 meczach w sezonie 2005/2006, przy czym tylko w 8 zagrał dłużej niż jedną połowę, a ponad 80 minut zagrał dwa razy. W relacjach z meczów w (...) nie był w ogóle wymieniany, z wyjątkiem relacji z 12. kolejki, kiedy odnotowano „przypadkowy gol R. L.” (k. 86). W sezonie strzelił tylko dwie bramki. Nadto z felietonu M. R. (2) (k. 39) wynikało, że trener miał

zastrzeżenia co do możliwości fizycznych R. L. i nie wystawiał go w pierwszym składzie. Przez cały sezon został wystawiony w pierwszym składzie tylko sześć razy. Wskazać też trzeba, co podkreślał świadek M. S. (1) (k. 187v), że J. K. często wystawiał w drużynie rezerwowej wystawiał zawodników z pierwszego zespołu kosztem m.in. R. L.. Na podstawie zeznań świadka K. G. (asystenta J. K.) można wyprowadzić wniosek, że J. K. nie miał najlepszej oceny R. L. jako zawodnika ((...), „(...)”, k. 209). Jednocześnie świadek w kontekście decyzji o dalszych losach zawodników zeznał, że „wszystko opierało się na opinii trenerów” (k. 209v). Podsumowanie liczby występów R. L. oraz innych dostępnych im źródeł mogło prowadzić autorów artykułu do wniosku, że J. K. nie poznał się na jego umiejętnościach, talencie, który to wniosek mógł być o tyle zasadny, że R. L. już w następnym sezonie został królem strzelców ligi (a wskazać trzeba, że o tym fakcie świadkowie wiedzieli, bowiem artykuł powstał w 2015 r. - prawie 10 lat później). Świadek M. S. (1) zeznał także, że J. K. zajmował się scoutingiem piłkarskim, zatem winien potrafić rozpoznać możliwości konkretnego zawodnika. W książce W. Z. R. L. wymieniał trenerów, którzy „wiele wnieśli do pakietu moich [R. L.] umiejętności” (k. 60). Wśród nich nie wskazał na J. K., a jedynie na D. W. (2) – trenera pierwszego zespołu (...). W ocenie Sądu autorzy publikacji mogli zatem wyprowadzić wniosek, że R. L. był albo źle prowadzony w zespole (...) albo nie poświęcono mu wystarczająco dużo uwagi. W świetle tego stwierdzenia uprawniona stała się komentowana w tym miejscu teza.

Nie sposób również pominąć, że przedmiotowa publikacja oceniana wyłącznie przez pryzmat faktograficzny była rzetelna. Przyniesione w jej treści fakty były prawdziwe i, jak już wskazano, zostały ustalone na podstawie materiałów źródłowych, którymi autorzy w rzeczywistości dysponowali. Nie doszło do jakiegokolwiek przeinaczenia faktów, nie zostały wykorzystane w wybiórczy sposób, celem uzasadnienia określonej, „z góry wybranej” tezy (por. uchwała 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04). W zakresie odnoszącym się wyłącznie do powoda wskazano jedynie, że był trenerem drużyny w sezonie 2005/2006 – w czasie, gdy trenował w niej R. L., co było okolicznością niesporną w niniejszej sprawie. Autorzy dysponowali materiałami źródłowymi, na podstawie których mogli wysnuć ocenę, że powód nie dostrzegł potencjału piłkarskiego u zawodnika i w ten sposób mógł przyczynić się do zmiany klubu przez R. L.. Analiza wyników meczów oraz udziału w nich R. L. w sezonie 2005/2006 pozwalała na ocenę dokonaną przez autorów artykułu. Ponadto z perspektywy czasu jako oczywiste i niepodlegające dyskusji jawi się to, że w rzeczywistości R. L. pozostał niezauważony przez kompetentne osoby działające w ramach klubu sportowego, zakończył kontrakt i przeniósł się do klubu (...). Standard należytej staranności oczekiwanej od dziennikarzy w warstwach zgromadzenia i wykorzystania materiałów faktograficznych został, w ocenie Sądu, zachowany.

Podkreślić należy również, że artykuł został napisany z perspektywy czasu i autorzy podjęli się oceny działalności klubu sportowego jako całości w kontekście relacji zawodowej z R. L., a nie konkretnych osób (działaczy, trenerów). Pojęcie „listy hańby” należy interpretować wyłącznie jako ocenę dokonaną przez dziennikarzy. Wiadomym jest, że trener zespołu musi liczyć się z krytyką ze strony szeregu osób – pominiętych zawodników, komentatorów sportowych, dziennikarzy sportowych, kibiców. Krytyka ulega znacznemu nasileniu w przypadkach decyzji, które okazały się nietrafne przez pryzmat później następujących skutków. W czasie publikacji artykułu kwestie dotyczące opuszczenia przez R. L. klubu (...) były przedmiotem powszechnej dyskusji w środowisku sportowym, jako emblematyczny przykład braku umiejętności środowiska trenerskiego niskiego i średniego szczebla dostrzeżenia talentu i umiejętności piłkarskich młodych piłkarzy lub braku dostatecznej woli przezwyciężenia niechęci osób zarządzających klubem do zaufania młodym zawodnikom i wprowadzenia ich w szerszym zakresie na boiska ekstraklasy. Emblematyczność przykładu R. L., wynikająca z rozwoju jego talentu w następnym okresie, uzasadniała emfazę i stosowaniu środków wyrazu uwypuklających negatywny stosunek do strukturalnej niemocy środowiska piłkarskiego zaimplementowania rozwiązań promujących talenty piłkarskie. W tym kontekście odczytywany zwrot „lista hańby” nie razi swoją nieadekwatnością, zważywszy na szczególne okoliczności przypadku R. L.. W ocenie Sądu sformułowanie to, choć dosadne, w kontekście całej treści artykułu (co jest uzasadnione tym, że nazwisko powoda pada dopiero w treści, a w nie w tytule) nie przekroczyło granicy dozwolonej krytyki działalności powoda, jako osoby wykonującej funkcję publiczną, a za taką należy uznać funkcję trenera powszechnie znanego (w kategoriach ogólnokrajowych) klubu piłkarskiego. W kontekście przedmiotowego artykułu należy też wskazać, że słowo hańba zostało użyte nie w jego typowym znaczeniu jako ogólnego potępienia i pogardy, a podkreślenia powagi błędu, którym było, w ocenie autorów, nieprzedłużenie kontraktu z R. L. przez klub (...). Jak wskazano w części wstępnej artykułu, miał on na celu wskazanie

listy osób, które miały przyczynić się do pomyłki transferowej, a nie ich szykanowanie, publiczne rozliczanie winy, czy znieważenie.

Przy ocenie tego zwrotu należy mieć również na uwadze charakter portalu (...) oraz cel tytułu artykułu. Użycie dosadnych słów ma na celu zwrócenie uwagi czytelnika i wywołanie określonej reakcji w postaci kliknięcia w link. Przeciętny czytelnik serwisu (...) liczy się, że na portalu obok informacji typowo sportowych odnajdzie takie, które można by określić mianem sensacyjnych. Zdaniem Sądu „lista hańby” to dość typowy zabieg tzw. clickbaitingu – typowego dla Internetu zjawiska polegającego na przyciągnięciu uwagi za pomocą tytułu, który wyolbrzymia faktyczną treść, wzbudza sensację, zainteresowanie. Co oczywiste, Sąd podkreśla, że powyższe nie oznacza, że poprzez sam tytuł publikacji nie może dojść do naruszenia dóbr osobistych. Taka ocena wymaga uwzględnienia okoliczności konkretnej sprawy.

Z tych względów Sąd orzekł jak w punkcie 1. sentencji wyroku.

O kosztach procesu Sąd rozstrzygnął na podstawie art. 98 §1 i 3 k.p.c. w oparciu o zasadę odpowiedzialności za wynik procesu. Strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (koszty procesu). Do niezbędnych kosztów procesu strony reprezentowanej przez adwokata zalicza się wynagrodzenie, jednak nie wyższe niż stawki opłat określone w odrębnych przepisach i wydatki jednego adwokata, koszty sądowe oraz koszty nakazanego przez sąd osobistego stawiennictwa strony.

Wobec oddalenia powództwa powoda należało uznać za stronę przegrywającą i zobowiązaną w konsekwencji do zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego, na rzecz pozwanej (...) S.A.

Na koszty procesu po stronie pozwanej złożyły się opłata za czynności adwokackie w wysokości 720 złotych za prowadzenie sprawy w zakresie roszczenia niemajątkowego (§8 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie, Dz. U. z 2015 r., poz. 1800 w brzmieniu obowiązującym w dniu wniesienia pozwu), 3.600 zł za prowadzenie rozprawy w zakresie roszczenia majątkowego (§ 8 ust. 2 w zw. z § 2 ust. 5 w/w Rozporządzenia oraz 17 złotych tytułem opłaty skarbowej od pełnomocnictwa (art. 1 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 16 listopada 2006 r. o opłacie skarbowej; opłacona, k. 147). Łącznie należna pozwanemu kwota wyniosła 4.337 złotych.

W sprawie nie znajdował zastosowania przepis art. 98 §1¹ k.p.c. przewidujący obligatoryjne zasądzenie odsetek od kosztów procesu, ponieważ przepis ten stosuje się, w myśl art. 9 ust. 6 ustawy z dnia 4 lipca 2019 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw, tylko w postępowaniach wszczętych po dniu wejścia w życie przedmiotowej ustawy, tj. po dniu 7 listopada 2019 r.

Z tych względów Sąd orzekł jak w punkcie 2. sentencji wyroku.